

# Kiedy strata oznacza szkodę

Strata pokazana w rachunku wyników spółki kapitałowej jeszcze nie jest szkodą.

Gdyby było inaczej, trudno byłoby znaleźć chętnego do jakiegokolwiek funkcji w zarządzie

Ujemny wynik finansowy spółki w rocznym sprawozdaniu nie jest niczym nadzwyczajnym. Tym bardziej więc w krótszych okresach rozliczeniowych czy wręcz na poszczególnych operacjach. Zarząd ponosi przecież odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną spółce, a nie

dzi strata a szkodą oraz o to, kiedy można przyjąć, że strata oznacza szkodę.

**Na początek kilka kwestii** formalnych. Poniesienie straty w wysokości przewyższającej sumę kapitałów rezerwowego i zapasowego oraz części zakładowego (połowy w spółce z o.o. i jednej

madzenia na czas i z odpowiednią agendą (przebieg zgromadzenia jest tu nieistotny). Przy naruszeniu tego obowiązku co prawda trudno byłoby udowodnić poniesienie przez spółkę szkody z tego powodu, ale warto pamiętać o grzywnie, jaką sąd może nałożyć na zarząd, który nie zwołuje zgromadzenia wspólników, gdy jest to wymagane.

W spółce z o.o. zarząd ma obowiązek powstrzymać się od dokonywania wypłat na rzecz wspólników „z majątku potrzebnego do pełnego pokrycia kapitału zakładowego” (z niejasnych powodów prawo przewiduje taką zasadę w spółce z o.o., ale nie w akcyjnej). Podstawowym, choć oczywiście nie jedynym sposobem pomiaru wartości majątku (aktywów) spółki są wartości księgowe, co może prowadzić do wniosku, że obowiązek powstrzymania się od dokonywania takich wypłat aktualizuje się, gdy wartość księgowa aktywów spółki spadnie poniżej wartości jej kapitału zakładowego.

Takie podejście może być właściwe w spółkach, w których aktualna księgowa wycena majątku zbliżona jest do wartości rynkowych. W innych przypadkach, gdy w skład majątku wchodzi wartości nieujawnione w bilansie, ustalenie momentu, w którym zarząd powinien wstrzymać płatności wspólnikom, wymaga odrębnego oszacowania rynkowej wartości majątku spółki. Nie da się ukryć, że nie jest to łatwe. W każdym razie sama strata nie jest tu podstawą do jakiegokolwiek odpowiedzialności zarządu, a jedynie czynnikiem, który w ostatecznym rozrachunku może przesądzać o tym, czy zarząd ponosi odpo-

wiedzialność za niewstrzymanie płatności dla wspólników we właściwym momencie.

**Nie można też zapomnieć** o drugiej, poza niewypłacalnością, sytuacji, gdy spółka kapitałowa powinna złożyć wniosek o upadłość. Teoretycznie powinien on być złożony w sytuacji niedostatecznej kapitalizacji, czyli wówczas, gdy zobowiązania spółki przekroczą wartość jej majątku (np. na skutek poniesionej straty). Przekładając bez głębszego zastanowienia tę zasadę na język finansów, można dojść do wniosku, że prawo nakazuje złożyć wniosek o upadłość, gdy aktywa netto spółki spadną poniżej zera. Jednak także i tu konieczne jest odwołanie się do wycen majątku spółki według wartości rynkowych. Teza, że ujemna wartość aktywów netto w każdym przypadku stwarza konieczność złożenia wniosku o upadłość, byłaby zbyt dużym uproszczeniem.

Dodatkowo sytuacja niedostatecznego dokapitalizowania często występuje w spółkach finansowanych pożyczkami wspólników. Nie przesądzając, kiedy i czy w ogóle takie spółki powinny wystąpić o upadłość, warto rekomendować członkom ich zarządów uzyskanie pisemnego zapewnienia wspólników, że do spłaty pożyczek dojdzie z uwzględnieniem płynności finansowej spółki.

**Przechodząc do odpowiedzialności** za samą szkodę, trzeba zaznaczyć, że szkoda to jest to, co do majątku nie weszło (a powinno było wejść przy należytych wykonaniu obowiązków), lub to, co z majątku ubyło (a nie powinno). Szkoda nie daje się więc wprost zmierzyć na podstawie ksiąg spółki, skoro one, upraszczając, pokazują majątek według wycen historycznych i wynik, czyli różnicę między przychodami i kosztami. Księgi więc mogą być tylko punktem wyjścia do analizy kwestii odpowiedzialności odszkodowawczej, pokażą jedynie to, co do majątku weszło lub z niego ubyło, ale nie to, co powinno było wejść.

Co więcej, sama szkoda jest jednym z kilku warunków powstania odpowie-



*Zarząd odpowiada za szkodę wyrządzoną spółce, a nie za stratę w rozumieniu prawa o rachunkowości*

**Tomasz Darowski**  
radca prawny, partner w kancelarii  
Domański Zakrzewski Palinka

dzialności odszkodowawczej. Odpowiedzialność członków zarządu wobec spółki powstanie dopiero wtedy, gdy swoim działaniem naruszą prawo lub umowę spółki, i tylko wtedy, gdy szkoda będzie skutkiem ich działania. Nie wystarczy sam zarzut niestaranego działania, konieczne jest wskazanie naruszenia konkretnego przepisu prawa (np. prawa podatkowego) lub zapisów umowy spółki (np. określających czynności, do podjęcia których konieczna jest aprobatą rady nadzorczej).

Każdy członek zarządu powinien więc przede wszystkim zadbać o dopełnianie wymogów formalnych w działalności tego gremium. Wchodzi tu więc w grę reprezentacja spółki zgodna z umową spółki, kwestia podejmowania uchwał zarządu wszędzie tam, gdzie jest to wymagane (np. w sprawach, które nie mieszczą się w katalogu zwykłych działań spółki), oraz czytelny podział kompetencji w ramach samego zarządu, najlepiej w samej umowie spółki. Warto pamiętać, że zarząd odpowiada za działania powołanych przez siebie pełnomocników, niezależnie od charakteru udzielonego pełnomocnictwa.

Jeżeli zatem zarząd sprzeda istotne aktywo po cenie niższej niż wartość księgowa, to będzie można mówić tylko o stracie księgowej na tej operacji, o szkodzie zaś tylko wtedy, gdy wartość rynkowa aktywa była wyższa. Podobnie jeżeli zarząd wda się w ryzykowne operacje finansowe, to dla udowodnienia zaistnienia szkody nie wystarczy realizacja straty na tych operacjach. Co więcej, dla powstania odpowiedzialności zarządu potrzebne będzie wskazanie przepisu prawa lub umowy spółki, który zarząd naruszył takimi działaniami (istotne będzie to, czy prawo bądź umowa spółki w ogóle regulowały realizację przez zarząd określonych działań), oraz udowodnienie związku przyczynowego między działaniem a szkodą.

W sytuacjach skrajnych, przy ogólnikowo sformułowanych postanowieniach umowy spółki, odpowiedzialności mogą próbować uniknąć członkowie zarządu podejmujący działania oczywiście niekorzystne dla spółki, ale zgodne z dosłownym brzmieniem umowy spółki – z uwagi na brak możliwości wskazania przepisu lub artykułu umowy spółki, które zostały naruszone.

**Samo poniesienie straty** nie jest więc zdarzeniem, za które miałby odpowiadać zarząd. Ujemny wynik finansowy może uruchomić pewne szczególne obowiązki dla jego członków (zwołanie zgromadzenia, wstrzymanie wypłat wspólnikom, wniosek o upadłość) i odpowiedzialność w razie naruszenia tych obowiązków. Z natury pełnionych funkcji to dyrektor finansowy będzie tu pierwszą osobą, która powinna przekazać pozostałym członkom zarządu informację o potrzebie podjęcia działań.

Strata może też być jedną z okoliczności branych pod uwagę przy analizie kwestii odpowiedzialności członków zarządu za pewne działania, jednak bez stawiania znaku równości między stratą a szkodą. Wiele zależy od konkretnych okoliczności i postanowień umowy spółki lub statutu. **1**

**Tomasz Darowski**



**Poniesienie straty** przez spółkę uruchamia kilka obowiązków formalnych dla członków zarządu, głównie dla dyrektora finansowego

za stratę w rozumieniu prawa o rachunkowości.

Z drugiej strony poniesienie straty uruchamia kilka obowiązków formalnych dla członków zarządu (przede wszystkim dla dyrektora finansowego). Co więcej, poniesienie straty bywa przedstawiane jako dowód poniesienia szkody w prawnym znaczeniu tego słowa. Powstaje więc interesujące pytanie o relacje między

trzeciej w spółce akcyjnej) wiąże się z koniecznością zwołania zgromadzenia wspólników z agendą zawierającą uchwałę o dalszym istnieniu spółki. Powinno do tego dojść niezwłocznie po sporządzeniu przez zarząd bilansu pokazującego taką stratę (co w praktyce najczęściej oznacza raz w roku). Z perspektywy dyrektora finansowego będącego członkiem zarządu istotne jest zwołanie zgro-

FOT.: IMAGES.COM/CORBIS; ILLUSTRACJA: PRA-SOWE